

Socjotechnicznych manipulacji c.d.

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 6.12.2016, 19:09:36

Na stronie internetowej PZJ ukazała się informacja o proponowanym porządku obrad zbliskiego zjazdu PZJ, o proponowanych regulaminach – obrad i wyborczym, a także o zaproponowanej godzinie rozpoczęcia zjazdu. Jest to godzina 15.00! To granda w biały dzień. Zazwyczaj zjazdy rozpoczynają się o 11.00 (10.30 pierwszy termin), a o 15.00 by, o, już po obiedzie. Tym razem dopiero o 15.00 ma się zjazd dopiero rozpocząć! O ile delegaci będą mogli zmienić porządek obrad czy dokonać korekt w regulaminach, o tyle godziny rozpoczęcia zjazdu już się – niestety – nie da zmienić.

Dlaczego zjazd jest dwudniowy? Taki wniosek postawi, na majowym zjeździe sprawozdawczym w 2015 roku kol. **Marcin Konarski** i wniosek ten został, przez delegatów przegłosowany. Co prawda intencją... wnioskodawcy było, aby to kolejne zjazdy sprawozdawcze trwały po dwa dni po to, aby pierwszy dzień, po wieczornym panelu dyskusyjnym na temat poszczególnych dyscyplin jeździeckich, a sprawozdawczość i głosowanie wniosków z pierwszego dnia miały miejsce dzień później. Kolega Konarski argumentował, że takie dwudniowe sesje odbywają się w FEI. Delegaci rozciągali to jednak na wszystkie zjazdy, także sprawozdawczo-wyborcze, no i teraz musimy je tak trwać. Dwudniowy zjazd jest więc realizacją... uchwały delegatów i to jest sprawa jasna. Tu żadnej manipulacji nie ma. Jednak w przypadku godziny rozpoczęcia zjazdu – mamy do czynienia z oczywistym socjotechnicznym zabiegiem. O co chodzi? Ano o to, aby wybory na prezesa i wybory do zarządu odbyły się drugiego dnia zjazdu i to jak najpóźniej. Na co liczy ustępujący zarząd? Ano na to, że czarna delegatów zmierzona dążymi i burzliwymi obradami pierwszego dnia oraz zniechęconą perspektywą... późnego powrotu do domu w niedzielę przed wieczorem... dążeniem jazdy samochodem po ciemku w zimowych warunkach (a więc może i nie, może deszcz), zdecyduje się wyjechać z Leszna w niedzielę najpóźniej o 12.00, nawet za cenę niebrania udziału w wyborach. Oczywiście tych delegatów niezdecydowanych, czy tych mało zmobilizowanych. Bo „ich”, czyli mówią...c ogólnie Hermanowiczów, delegaci będą...: po pierwsze – zmobilizowani, karni, a poza tym spora ich czarna delegatów będzie miała, a blisko do domu, bo wiadomo z grubsza, jak wygląda geografia poparcia dla którego kandydata na prezesa. Im więcej delegatów, jaka powinna być na sali, opuci tym salą przed wyborami, tym lepiej. Dla Hermanowiczów oczywiście. Taki jest cel głównego konstruktora wszystkich szczegółów technicznych i proceduralnych dotyczących zjazdu, czyli kolegi **Gumkuj...cego**. Zmienił porządek obrad w taką... strategię wpisuje się także proponowany porządek obrad. Wybory na prezesa są... dopiero 19. punktem obrad, a do zarządu – 23., a oba poprzedzone są... kilkoma punktami, które z powodzeniem mogą być procedowane po wyborach. Powiedzmy sobie jasno. Są... punkty, jak: sprawozdania zarządu oraz rady związku, dyskusja nad tymi sprawozdaniami, czy głosowanie w sprawie udzielenia bądź nieudzielenia absolutorium byłemu zarządowi, które muszą zostać zrealizowane przed wyborami. Ale chyba wszyscy mamy wiadomość, że przed wyborami żadna merytoryczna dyskusja na tematy sportowe nie jest możliwa. Dopóki nie odbędą się wybory, każda dyskusja będzie zamieniana w okładanie się maczugami przez

dwie zwalczające się strony. Główny cel powołania na zjazd dwóch dni, a więc rzeczowa dyskusja o sporcie, nie zostanie zrealizowany, jeżeli wybory odbędą się dopiero drugiego dnia. Ten porządek obrad trzeba zmienić! Tak, aby wybory odbyły się pierwszego dnia. Nawet, jeżeli miałyby się odbywać o 23.00 czy o północy. Cicho sza z tym... Rad...! Porządek obrad trzeba będzie zmienić m.in. z tego powodu, że panowie z zarządu „zapomnieli” umieścić w nim punkt pt. „sprawozdanie rady z zjazdu”. „Zapomnieli” też to sprawozdanie przesłać w stosie innych sprawozdań, do delegatów. Wiadomo o co chodzi. Ponieważ rada z zjazdu krytycznie oceniła, a zwłaszcza zarząd, ma o tego – mimo to – postawić wniosek o nieudzielenie absolutorium zarządowi, to ten zastosować, retorsje. Udać, że taki twór, jak rada z zjazdu, w ogóle nie istnieje. Panowie liczą..., że jak niektórzy delegaci nie przeczytają... sprawozdania (choć jest dostępne na stronie internetowej PZJ, w zakładce „rada z zjazdu”), to nie będzie wiedzieć, o co jej z tym krytyką... chodzi. Brak sprawozdania rady z zjazdu w materiałach dla delegatów i brak odpowiedniego punktu w porządku obrad, to kolejny, cyniczny zabieg socjotechniczny. Relacja internetowa W tej sprawie rację ma **Bartosz Jura**, który zwraca uwagę, że o tym, czy relacja on-line z obrad zjazdu może być przeprowadzona czy nie, mogą zdecydować tylko i wyłącznie delegaci. Tak więc zarówno wcześniejsza decyzja byłego zarządu, który postanowił, że zjazd ma być nagrywany, a nagranie dostępne na stronie PZJ, ale po fakcie, jak i decyzja sekretarza generalnego, który „zgodził się” na relację on-line przez ekipę „Świata Koni” pod warunkiem, że będzie ona nie tylko na ich stronie, ale także na stronie PZJ, nie ma mocy wiążącej. To, że sekretarz generalny „złamał” ustalenia byłego zarządu ma tylko znaczenie techniczne. Gdyby bowiem podtrzymał „decyzję” zarządu i nie wyraził zgody, aby ekipa „Świata Koni” przyjechała ze sprzętem do Leszna, to nawet gdyby delegaci przegłosowali uchwałę, że należy sobie bezpośredniej relacji z obrad, to i tak ona by się nie odbyła, bo nie miałyby jej kto technicznie przeprowadzić. Jest jednak i druga strona tego medalu. Koledzy ze „Świata Koni” muszą się liczyć, że nawet gdy przyjadą ze sprzętem i gładem od sekretarza generalnego, to jak delegaci zagłosują na NIE, to relacji nie będzie. Ja mam jednak nadzieję, że zwycięstwo otworzy nam naszego środowiska i że są „transparentność”, którym sobie wycierali gębami wszyscy rzadcy w tym czterolecu, nie okazał się pustym frazesem. **Marek Szewczyk**